

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

## W pożyczce amerykańskiej dla Polski wezmą udział cztery banki.

### Amerykianie otrzymają cztery miejsca w Banku Polsk.

Z Warszawy donoszą:  
Według ostatnich wiadomości w pożyczce dla Polski wezmą udział następujące banki amerykańskie:  
1) Chase National Bank of the City of New York, 2) Bankers Trust, 3) Kuhn et Loeb Ltd i 4) Blair et Company.  
Pozatem, jak twierdzą źródła paryskie, w pożyczce zainteresowany będzie Bank of England, który odegrał bardzo poważną rolę w nawiązaniu przez Polskę rokowań z grupą amerykańską. Przedstawiciele wymienionych banków mają otrzymać cztery miejsca w Radzie Banku Polskiego. Zaznaczyć należy, że — według wiadomości z Paryża — pożyczka ma być gwarantowana dochodami z cef i niektórych monopolów. Prawo podobnie chodzi tutaj o monopol spirytusowy, gdyż

tytoniowy jest obciążony pożyczką włoską.

Sprawa ta wymaga wyjaśnienia ze strony czynników miarodajnych.

## Sprytny aferzysta sfalszował rozporządzenie Banku Polskiego.

Przyznał każdemu kupcowi prawo potrącania 50 groszy za zniszczony banknot.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23. 4. Policja pociągnęła do odpowiedzialności znanego aferzystę warszawskiego Kazimierza Goldsztyma, który wykorzystał rozporządzenie Banku Polskiego dotyczące potrącania przez Bank

50 groszy przy wymianie każdego zniszczonego banknotu w ten sposób, że wydrukował to rozporządzenie, zmieniając tekst o tyle, iż prawo potrącania owych 50 groszy przyznał bezceremonialnie każdemu kupcowi.

Rozporządzenie w ten sposób zmienione opatrzył fałszywą pieczęcią Komisarjatu Rządu i poczał kolportować je przez agentów w Warszawie i Łodzi. Agenci sprzedawali to „rozporządzenie” rozmaitym kupcom już w ramach za szkłem. Tenże Goldsztym zredagował również niedawno bardzo wygodną ustawę dla lokatorów, którą również sprzedawał przez swych agentów w różnych miastach Polski.

## Łódzcy promotorzy szóstego zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich, który się zbierze w dniu jutrzejszym w sali Rady Miejskiej.



Dr. Edward Mittelstaedt, inspektor szpitalnictwa miejskiego.



Dr. Aleksander Joel, przew. wydz. zdrow. publicz.



Dr. Artur Starzyński,



Dr. Stanisław Skłaski, dyrektor wojewódzkiego urzędu zdrowia.

## Związek Abonentów Telefonicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

### Nowa olbrzymia organizacja.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23/IV. — Komitet obrony interesów abonentów telefonicznych w najbliższych dniach ma się przekształcić w olbrzymią organizację pod nazwą: „Związek Abonentów Telefonicznych Rzeczypospolitej Polskiej”. Obejmować on będzie cały obszar państwa.

## Arcybiskup Westminsteru w dzień św. Stanisława przybędzie do kolegiaty łowickiej.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23/IV. — W dniu 7-ym maja przybędzie do Polski prymas angielski, arcybiskup westminsterski, ksiądz kardynał Bourne, który w dniu 8-ym maja w towarzystwie księdza kardynała Kakowskiego uda się na uroczystość św. Stanisława do Łowicza.

## Jednodniowy strajk demonstracyjny piekarzy we Lwowie.

### Doraźna akcja magistratu.

(Od własnego korespondenta).

Łwów, 23. 4. — Przez cały dzień wczorajszy Łwów pozbawiony był chleba z powodu strajku piekarzy domagających się podwyżki cen pieczywa. Publiczność zaskoczona tym strajkiem obiegła formalnie wozy z pieczywem, które magistrat w znakomitej liczbie wysłał na miasto. Ponieważ był to tylko jednodniowy strajk demonstracyjny, piekarze w dniu dzisiejszym uruchomili piekarnie.

## Niezwykła uchwała właścicieli kin w Warszawie. Przedwyborczy trick w walce przeciw wygórowanym podatkom miejskim.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23/IV. — Związek właścicieli kin w Warszawie, który od dłuższego już czasu prowadzi walkę z Magistratem o zmniejszenie podatku miejskiego od filmów, powziął dość niezwy-

kłą uchwałę. Mianowicie postanowili nie wypożyczać sal kinowych na zgromadzenia wyborcze tym stronnictwom, które nie zobowiążą się do popierania ich starań o zniesienie podatku od filmów w przyszłej radzie miejskiej.

## Wspólny front Anglii i Francji przeciw rządowi komunistycznym w Chinach.

(Telegram własny).

Paryż, 23. 4. — Rokowania między rządami francuskim i angielskim w sprawie wspólnego wystąpienia tych państw przeciw rządowi komunistycznym w Chinach doprowadziły do całkowitego porozumienia.

Francja podobno zgodziła się w zupełności na propozycje rządu angielskiego.

## Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,33
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,95
Szwajcaria	171,62

## Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,92
-----------------------------	------

## Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,61
Złoty	57,67
Dolar	5,16
Przekaz na Warszawę	8,93

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 8. 90.

Prywatnie dolar w żądaniu 8,92  
W płaceniu 8,91

Podana snokołna. Podaż dostateczna.

## SIEDEMDZIESIATA DRUGA PREMJA w kwocie 30 zł.

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego” otrzymaną

p. Józef Grabowski, posterunkowy policji XI komisariatu, zamieszkały przy ulicy Niskiej 6. Numer „Echa” kupiony u sprzedawcy.



# Złe maniery przed sądem opinji.

## Nawet surową prawdę można ubrać w przyjemną i wytworną szatę.

Henryk Bordeaux subtelny poeta i powieściopisarz, któremu przynależność do „Academie Française” daje prawo upominania swych ziomków, staje w obronie uprzejmości, jako uznanego przez świat cywilizowany kulturalnego dobra francuskiego.

Uwagi jego nie tylko do Francji się odnoszą.

„Zły ton! Siłą zawładnął zaściankiem miastem, jak nigdy dotychczas. W sejmie, teatrze, na zebraniach towarzyskich wszędzie go spotkasz;

przywyczasz doń, nie zwracasz nań już niemal uwagi!

Czas najwyższy przed sąd go postawić.

Niechby pedagogzy dali maturzystom jako temat maksymy La Rochefoucauld: „Szlachectwo ducha na tem polega, by uczyć się a subtelne rzeczy przedmiotem były myśli naszych”.

lub sentencją La Bruyere'a:

„Nie o pańskie, dystygowane i uprzejme maniery, lecz o wytworność ducha nam chodzi”; albo inną jeszcze:

„Uprzejmość nie zawsze do dobrego, do prawych myśli, czynności i wdzięcznych uczuć zapala,

ale daje ich pozór przynajmniej i pozwala ludziom zewnątrz nie chociaż tak wyglądać, jakimi być powinni w rzeczywistości”.

Niech przemysla również i opracują przepiękny werst Woltera:

„Wytworność ducha „To wdzięk oblicza; „Serca dobrego „Subtelny obraz, „Co z głębi duszy „Nam się uśmiecha.

Co klasycy chcieli powiedzieć i jak uczniowie mogliby myśli ich komentować? Trudne, zaprawdę, mieliby zadanie! — Gdzież bowiem dzisiaj słycać o uprzejmości? Spaliliśmy ją na stosie, jak średniowieczne czarownice swoje!

Może spotykamy się z nią na zebraniach politycznych? Niestety! W pałacu Burbonów dzieła się obrażliwemi słowy, jak gdyby dłoni uściśkiem.

Słowami prostactkami jak z kipiącego prymitywnem życiem niewybrednego słownika jarmarcznego!

O ileż lepsze jest zachowanie przedstawicieli narodu podczas debat sejmowych w Londynie, Brukseli i Bernie!

Może w poszukiwaniach uprzejmości szczęśliwsi będziemy na literackim polu? Ongis chrzczono ją piękną nazwą „belles lettres”. Dziś trudno o nią w publicystyce polityką zatrutej.

### upadek uprzejmości.

Sposób życia ustąpił miejsca całkowicie nieprzejednanej walce o samo życie. A ponieważ forma zwykle treść przygłusza, zmiana zatem manier naszych wywołała przeobrażenia w naszych kategoriach myślowych.

Najbardziej znamienym objawem tej

## W epoce krótkich sukienek...



Stasio: — Dlaczego twoja siostra jest teraz zawsze taka obdarta?  
Wladzio: — A bo mamusia, jak idzie na dancng, ubiera się w jej nową sukienkę...

Swoboda mówienia wszystkiego, co przez myśl przyjdzie nie pozwala na wypowiedzenie się w piękny i wytworny sposób.

Z drugiej strony tempo i gwałtowność wyrażen zagłusza każdą lepszą i subtelniejszą myśl; zabija ją w zarodku.

Naturalizm w ten sam sposób zdeklasował romans; nie naturalizm Flaubert'a et consortes, rzecz prosta,

którzy tylko przed prawdą uchyłali czoła, lecz naturalizm rzekomych ich uczniów, który przyniósł niepowetowaną dla literatury szkodę.

Prostota, przyzwoitość, przystojność, wdzięk i wytworność — istotne cnoty literackie, dziś uchodzą za niemodne, nudne i niesmaczne nawet.

Nasza zblazowana publiczność panicznym gestem przed niemi się broni, niczem alkoholik przed czarą syropu.

Podziwia jedynie dzikość nieokrzeszana i prymitywną, widząc w niej symbol siły. Nasze obyczaje wreszcie cechuje w tym powojennym czasie

przemiany duchowej jest zmieszanie pojęcia szacunku i czci z pojęciem poniżenia, czyli upokorzenia. Oto przykład: niegdys słowo „starzec” było synonimem majestatu wieku;

zawierało zatem wyobrażenie szacunku: z pietyzmem słuchano słów sędziwego człowieka, który mądrość zdobył doświadczeniem i przemyśleniem swego długiego życia.

### A dziś? Słowo „starzec”, to godło upadku i poniżenia.

Dla braku miejsca nie będę mówił o nie uprzejmości względem kobiet. Przez prąd równouprawnienia, przez wysunięcie na czoło zagadnień kwestji kobiecej, kobiety ośmieliły bardzo grzeszących przeciwko cnotcie uprzejmości, jak gdyby im na szacunku i jego objawach wcale nie zależało.

### Uprzejmość w żadnym nie stoi stosunku do obłudy.

Cytaty naszych klasyków, przytoczone na początku niniejszego artykułu jasno określają znaczenie i sens uprzejmości. Uzu-

pełniam je następującem zdaniem z rozmyślań Duclos'a nad „zwyczajami”:

„Ludzie wiedzą, że uprzejmości, jakic sobie wzajem wyświadczają, są wyrazem ich wzajemnego szacunku”.

Uprzejmość względem naszych bliźnich zawiera w sobie duchową i moralną kulturę; jest widomym znakiem szacunku, który dla samych siebie żywimy. Jest nakazem społeczeńskiej mądrości życiowej.

Przez sam fakt gromadnego współżycia ludzie są obowiązani

### do uwzględnienia wobec siebie.

Spoleczność ludzka nie powinna sobie pozwalać na brutalność i grubiaństwo i trzeba koniecznie, ażeby najlepsi

### świecili przykładem umiarkowania

i wstrzeźliwości, bez których społeczeństwo kulturalne istnieć nie może.

Wielkim jest błędem mniemanie, jakoby uprzejmość szczerze wykluczała miłość. — Ona jednoczy tylko szczerze tę — szacunkiem.

Holdujmy zatem uprzejmości zagrożonej w swym byciu i wypowiedzmy „złemu tonowi” walkę na życie i śmierć”.

**Kino RESURSA**  
Kilińskiego Nr. 123.  
— DZIS —  
**„SKŁAMAŁAM”**  
Najkosztowniejszy i ostatni film w tym sezonie z genialną naszą rodaczką  
**POLĄ NEGRI.**  
Przebiekny 8-mioaktowy dramat o miłości i koronie. Reżyseria słynnego Dymitra Buchowieckiego  
Nad program: **Arcywesoła komedia w 2-eh aktach.**  
Następny program **„KUSICIELKA”**  
Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 60, III 40, III 30 gr. W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

**KINO Dom Ludowy**  
ul. Przejazd 34.  
Dzisiaj — — — Dzisiaj!  
**„Na rozdrożu”** (Ten, któremu się zdana nie opar). Przepiękny dramat erotyczny. — W rolach głównych największe sławy ekranu LON CHANEY i RICARDO CORTEZU  
Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

## ROBERT DIEUDONNE. DŁUGIE WŁOSY

Należała do tych nielicznych kobiet, które zachowały swe długie, piękne włosy.

Jej głowa w dawnych czasach mogła służyć za najlepszą reklamę dla kupców, handlujących środkami na porost włosów.

Ze względu na długie warkoczki nosiła niemodne, śmieszne, filcowe kapelusze, które nadawały pewien urok jej owalnej twarzy.

I oto nagle wczoraj przyszła do kawiarni w małym, zielonym kapelusiku z delikatnej słomki, ostrzyżona a la garconne, odmłodzona, zupełnie zmieniona.

Koleżanki, które znały jej piękne, długie włosy, były ogromnie zdziwione. Domyślały się, że w jej życiu musiała nastąpić jakaś wielka zmiana.

Zasypany ją pytaniami, lecz bęszku nie odpowiadała wcale.

Późno w nocy spotkałyśmy się przypadkowo przed restauracją na ulicy.

Padła deszcz.

W pobliżu stało jedno auto.

— Czy mogę odprowadzić do domu?

— Tak.

Wskazała swój adres.

W zadymionem aucie rozmawialiśmy na tematy obojętne.

Przed domem, w którym mieszkała, zwróciła się do mnie z następującem pytaniem:

— Czy chciałbyś wypić ze mną flaszkę szampana?... Ale nie chce, żebyś mnie rozumiał dwuznacznie... Podobasz mi się nie więcej, niż ja tobie... Jeżeli chcesz, mogę cię zaprosić do mego mieszkania, jeżeli nie chcesz — w takim razie dowiedzenia, mój kochany i bardzo ci dziękuje...

Wszyscy mężczyźni są jednakowi.

Gdy wchodziłem z nią po schodach na górę, myślałem sobie: no, zobaczymy.

Miała racje, nie podobała mi się zbyt, ale gdybym przypadł jej do gustu...

Powiesiłem palto i kapelusz w korytarzu i bez zażerowania z rekoma w kieszeniach wszedłem do jej pokoiku, zachowując się tam, jak gdyby był w mieszkaniu dawnej znajomej.

— Zaraz wrócę!

W czasie jej nieobecności rozejrzałem się wokolo: sympatyczny, gustownie urządzony pokój z dywanami, łóżkiem i kanapą.

Postawiła na stole flaszkę szampana i dwie szklanki.

— Miasisz mi wybaczyć, zabrakło lodu...

Sama odkorkowała butelkę. Na serwetkę wylała się trochę piany, w której zanurzyła palce i potarla skronie.

— Twoje zdrowie!

Chwila przerwy — potem rzekła:

— Jak one mnie dzisiaj męczyły temi pytaniami, głupie gaski!

— A o co im chodziło?

— O moje włosy... Nie mogłam przecież im powiedzieć że...

—...tak chciał twój przyjaciel...

— Nie, przeciwnie!

Wyciągnęła z szuflady jakąś paczkę.

— Moje włosy!

Odpakowała paczkę, wyciągnęła piękne warkoczki i zaczęła je z lubością rozczesywać.

— Jego namiętnością, były moje warkoczki... — zaczęła opowiadać cichym głosem. — Zakochał się nie we mnie, lecz w moich włosach... To było strasznie nudne... Siadywałam zwykle tam — na tym fotelu, a on — daję ci słowo honoru — całemi godzinami gaskał i rozczesywał moje włosy, a potem plótł je w warkoczki i za wiazywał jedwabnem wstążeczkami. Po czątkowo bawilo to mnie troszkę... Muszę ci powiedzieć, że byłam ogromnie dumna z moich włosów — każdy człowiek zresztą znajduje w sobie coś, co mu się podobają...

# Mały guziczek przyczyną wielkiego zmartwienia.

## Tajemnicza kasetka.

Były minister francuski Olivier Taigny postanowił w tych dniach zakupić mały pałacyk przy Avenue Wilson w Paryżu. Dom

**... należał do Amerykanina.**

Po dość długich pertraktacjach obie strony pogodziły się i Olivier Taigny miał następnego dnia złożyć na ręce Amerykanina piękną sumkę wynoszącą sześćset tysięcy franków.

Minister udał się tedy do banku i wziął z schowka depozytowego paczkę papierów wartościowych do domu. Znalazłszy się w swym mieszkaniu, otworzył misterna, ukryta

**kasetkę z cieżkiego drzewa dębowego,** włożył tam akcję, a klucz schował do portfela. Wiedział, że papiery jego są teraz w zupełnym bezpieczeństwie. Stara kasetkę odziedziczył minister po swoim ojcu. Istnienie w niej tajnej skrytki było tylko temu wiadome.

Następnego dnia, około drugiej po południu, otworzył minister kasetkę, aby wyciąć papiery wartościowe. O trzeciej bowiem miał być podpisany układ, a część ogólnej sumy wreczona sprzedawcy. Minister zblił. W skrytce znajdowała się tylko

**... część włożonych akcji.**

Reszta zniknęła bez śladu. Minister rozpoczął poszukiwania — napróżno. Czyżby dokonano włamania?

To przypuszczenie wydało się mu bardzo nieprawdopodobne. Najmniejszy bowiem ślad nie wskazywał na coś podobnego. Olivier Taigny włożył akcję do kasetki i telefonicznie zwrócił się do Amerykanina, aby zezwolił na pewną zwłokę. Następnie zaweszał swego starego służącego Franciszka Romé i

**... począł go badać.**

Romé pozostawał od piętnastu lat w służbie ministra. Służący stanowczo oświadczył, że akcyj nie widział.

Skoro minister otworzył kasetkę następnego dnia — zdrewniał z przerażenia. Liczba akcyj

**... znowu się zmniejszyła.**

Tylko połowa paczki pozostała w skrytce. Min. wskoczył do auta i w dwadzieścia minut potem wrócił do domu z wyższym funkcjonariuszem policyjnym. Ten obejrzał kasetkę, a wreszcie wyraził życzenie zglądnięcia do niej. Taigny bierze klucz, przekreca go w zamku i woła: **„To niesłychane!”**

**... „Co się stało?” — zapytał prefekt po**

tych. **„Podczas mojej krótkiej nieobecności liczba akcyj**

**... znowu się zmniejszyła!”**

W kasetce pozostało zaledwie kilka sztuk akcji. Prefekt policyjny był mniej zdziwiony i wyraził przypuszczenie, że sprawa kradzieży jest właśnie służący. Wobec tego Franciszka Romé aresztowano. Wyplerał się stanowczo wszelkiej winy. Policja znalazła się w położeniu bardzo kłopotliwym.

**„Gdzie szukać winowajcy?”**

### Człowiek w jednym roku wypowiedział 11 milionów 800 tysięcy słów.

Gdyby komuś powiedzieć, że przespisał 20 lat, toby ruszył ramionami, jak przed wariatami. A jednak... pewien Anglik obliczył (bo czego on nie obliczy!), że człowiek liczący 60 lat życia,

**... przesyła lat 20.**

Liczy on dzień w ten sposób: 7 godzin pracy, 1 i pół godziny na jedzenie, 3 godziny rozrywki, 2 i pół godziny ruchu, 1 godzinę na toaletę, 1 na ubranie, a

**8 godzin na spanie.**

W ciągu lat 60 to 8 godzin snu codziennego uczyni lat 20. Na właściwą pracę przypadało 17 i pół roku.

Tak oblicza Anglik; nie wszyscy jednak mają czas na rozrywki, ruch i na toaletę. Ci z pewnością dlatego

**... więcej lat poświęcają pracy,**

a mniej prześpia.

Ow Anglik obliczył nadto, że człowiek w jednym roku wypowiedział

**11 milionów 800 tysięcy słów.**

— w tym samym czasie otwiera i zamyka swe oczy 95 milionów razy, więc siła wytworzona przez ruch ust przy mowie i przez otwieranie i zamykanie oczu w ciągu lat 60, podniosłaby do wysokości 10 stóp wóz tramwajowy, zapelniony publicznoscia.

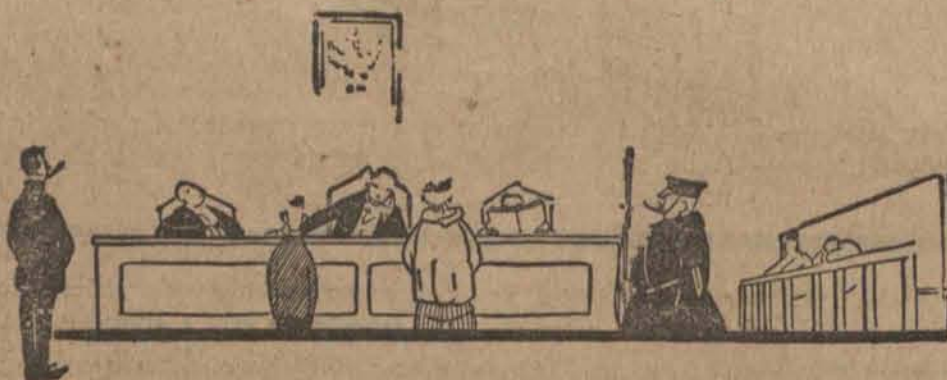
Podziwienie skierowane przeciwko Franciszkowi musiało upaść zupełnie, gdy następnego dnia znikła reszta akcyj. Wobec tego służącego uwolniono.

Sprawa tajemniczej kradzieży została jednak ostatecznie wyjaśniona: Mianowicie dokładne obejrzenie kasetki pozwoliło stwierdzić, że w dniu skrytki znajdował się mały guziczek, stanowiący część misternego ornamentu. Za pociśnięciem guziczka — dno kasetki opadło i zjawiała się druga skrytka, a w niej znajdowały się właściwe akcje. Teraz wszystko zrozumiano: Oto minister otwierając kasetkę sprawiał, że część akcyj **spadała automatycznie do dalszej skrytki.** Minister chcąc wynagrodzić przykrość staremu służce ofiarował mu dwadzieścia tysięcy franków. Sprawa ta wywołała w Paryżu

**... wielkie zainteresowanie.**

gdyż minister Olivier Taigny, to osobistość, znana tutaj nie tylko w sferach politycznych, lecz także w towarzyskich i sportowych, gdyż jest on świetnym jeźdźcem i właścicielem jednej z najsłynniejszych stajni wyścigowych.

### Krateczki sądowe.



## Nowe słowa starej piosenki.

### Obrażony przedstawiciel ładu i porządku.

Miło jest bardzo mieć piękny głos i śpiewać ku zadowoleniu własnemu i bliźnich. Wielobym naprawdę dał za to, by móc pięknie śpiewać. Nie marzę co prawda o tem, by stać się Kiepurą, ale chciałbym mieć taki sympatyczny głosik, chociażby jak pan Władysław Konicki.

Nazwisko śpiewaka tego nie było dotychczas znane szerszemu ogółowi. Nie występował bowiem w sali Filharmonji i nie figurował na żadnych afiszach. Znany był natomiast z talentu swego wśród bliższych znajomych. Świątek czy piątek przy każdej okazji pan Władysław dawał się, przepraszał śpiewał, aż talerze i szklanki podskakiwały na stole. A zwłaszcza, gdy sobie podpił, to śpiewał tak, że aż bębnił w uszach ludziom o malo nie pękały. Pan Władysław był święcie przekonany, że wokalne jego popisy sprawiają ludziom prawdziwą przyjemność.

I oto pewnego razu spotkała go mała nieprzyjemność, której przyczyną była właśnie jego wena śpiewacza.

### NIECH ŻYJE POLICJA!...

Wracał nasz pan Władysław pijaniusieńki z jakiegoś tam bibki. Chrzciny były czy co innego, nie wiem; dość że szalona okazja do wypicia. Szedł, zataczając się od muru do rynsztoka i od rynsztoka do muru. Ni stąd, ni zowąd pojawił się na jego drodze komisarjat XI p. p. A przed komisarjatem stał policjant. Należy stwierdzić, że bardzo miły.

I oto pan Władysław poczuł nagle gwałtowną sympatię do przedstawiciela władzy. I zaśpiewał hymn na cześć policji. Słów hymnu tego, niestety, nie znam, umiem jedno tylko: „Hej niech żyje nam policja, niech policja żyje nam”... Śpiewało się to na nutę Wolgi.

### PROTOKUŁ.

Nie wystarczyła jednak ta manifestacja wokalna panu Konickiemu. Chciał dobitniej jeszcze zadokumentować swe uczucia przy. dla policji. Zamierzył się, pragnąc po przyjacielsku uderzyć posterunkowego w ramię. Ten jednak zareagował w sposób przez pana Władysława nieprzewidziany. Wzniesiona rękę tegoż powstrzymał, zaczęł poprosił w sposób nie tyle grzeczny, ile energiczny właściciela jej do lokalu ko-

miarsjatu, gdzie został sporządzony protokół.

Srodcie rozżalony był pan Władysław. Za co mu się to należało? Za to, że chciał w sposób realny wyrazić swe uznanie dla tych, którzy czuwają nad ładem i bezpieczeństwem publicznym. I gdzież tu jest wdzięczność i sprawiedliwość ludzka?

Zeby tylko spisano protokół! Ale gdzie tam, nie na tem koniec, bo jeszcze sprawa się w sądzie odbyła. O negdaj musiał p. Konicki, nieboże, pofatygować się aż na ulicę Narutowicza 41 do sądu pokoju I-go okręgu. Oskarżał go przedstawiciel XI-go komisarjatu p. p. Tłumaczył się pan Władzio, ale jakoś kiepsko, bo mu pan sędzia Świętochowski zaaplikował aż 30 złotych grzywny, względnie 5 dni aresztu i 3 zł. kosztów sądowych.

Bydąc na miejscu pana Kunickiego i mając tak piękny głos, wybrałbym parę dni aresztu. Tożbym sobie mógł pośpiewać, ho-ho! sobie jeno a murem, jak rzekł ongiś wielki nasz poeta Jan Kochanowski z Czar nolasu.

Pan Kunicki wołał jednakże zapłacić i popisywać się śpiewem swym gdzieindziej, nie w areszcie. A komisarjaty z pewnością będzie omijał, choćby był pijany zupełnie.

**Sa-wicz.**

**Cały Londyn... a za nim i inne miasta** państwa wyspiarskiego od pewnego czasu oddając się rozkoszom nikotyny, **używają fajeczek z aluminium...** Fajeczka aluminiowa wyparła wszystkie bursztyny, szlachetne drzewa, czy pianki mające dotąd nieograniczony przywilej w ustach szanującego się palacza. Zaś fabrykant, który wpadł na pomysł użycia tego nowego materiału na sporządzanie fajek, stał się

**z dnia na dzień niemal milionerem...**

Wszystko to dzięki temu, że premier angielski uczynił coś, co było w najwyższym stopniu „shoking” i dzięki czemu stał się niezrównanym

**agentem reklamowym dla nowego wy-**

**robca.**

Zeby zrozumieć, jak do tego doszło, należy wiedzieć, że Stanley Baldwin jest namiętnym palaczem, a nie nie wprawia go w taki trans zachłwytu, jak wonne dymy, puszczane z dobrej fajeczki.

Niedawno podczas oficjalnego otwarcia i zwiedzania wystawy artystycznego przemysłu uwagę jego specjalną zatrzymało stoisko, poświęcone wyłącznie

**wyrobowi fajczanym.**

Były tam fajeczki z drzewa, z terrakoty, pianki, bursztynu itp. Ale wtem wzro-

jego padł na rzecz dotychczas niewidzia-  
ną: fajeczki z aluminium...

— Oto najnowszy wyrób w zakresie przemysłu fajczarskiego — objaśnił wy-  
stawa.

— Nie, to musi być coś okropnego,  
**paląc tytoń w tym materiale**

— zawołał oburzony premier.

— Wprost przeciwnie — zareplikował  
wystawa. — gdyby pan premier zechciał  
spróbować...

W duszy premiera rozegrała się walka.  
Palić podczas ceremonij oficjalnej, o-  
blicznu licznej publiczności... shoking.  
Ale ciekawość namiętnego palacza od-  
sta zwycięstwo. Pan premier sięgnął po  
fajeczke, nałożoną natychmiast przez wy-  
stawcę

**najprzedniejszym tytoniem.**

Premier zaciągnął się raz i drugi... i  
mleczka... Po trzech minutach dopiero,  
więc z prawdziwie brytyjską rozwagą  
powiedział:

— **To wcale niezłe!**

— A słowa te, jak depeza radjowa, sta-  
ły się przynosiła momentalnie aż po  
kres wystawy...

Tymczasem premier kupił trzy faj-  
eczki... Resztę rozchwytała w mgnieniu  
oka publiczność.

## To wcale niezłe!

— powiedział premier angielski i kupił aż trzy fajeczki aluminiowe.

Były tam fajeczki z drzewa, z terrakoty, pianki, bursztynu itp. Ale wtem wzro-

jego padł na rzecz dotychczas niewidzia-  
ną: fajeczki z aluminium...

— Oto najnowszy wyrób w zakresie przemysłu fajczarskiego — objaśnił wy-  
stawa.

— Nie, to musi być coś okropnego,  
**paląc tytoń w tym materiale**

— zawołał oburzony premier.

— Wprost przeciwnie — zareplikował  
wystawa. — gdyby pan premier zechciał  
spróbować...

W duszy premiera rozegrała się walka.  
Palić podczas ceremonij oficjalnej, o-  
blicznu licznej publiczności... shoking.  
Ale ciekawość namiętnego palacza od-  
sta zwycięstwo. Pan premier sięgnął po  
fajeczke, nałożoną natychmiast przez wy-  
stawcę

**najprzedniejszym tytoniem.**

Premier zaciągnął się raz i drugi... i  
mleczka... Po trzech minutach dopiero,  
więc z prawdziwie brytyjską rozwagą  
powiedział:

— **To wcale niezłe!**

— A słowa te, jak depeza radjowa, sta-  
ły się przynosiła momentalnie aż po  
kres wystawy...

Tymczasem premier kupił trzy faj-  
eczki... Resztę rozchwytała w mgnieniu  
oka publiczność.

## 10 litrów benzyny

### za... pobożność.

#### Tajniki duszy Jankesa.

Amerykański krytyk H. L. Mencken rozpoczął niedawno w smialeńm czasopiśmie „The American Mercury” energiczną walkę przeciw ujemnym stronom **charakteru narodowego Amerykan.**

W gazecie swej podaje Mencken niezmiernie ciekawe przykłady, zaczerpnięte przeważnie z prasy amerykańskiej. Niektóre z nich przytoczamy, gdyż uzmysławiają znakomicie kulturę i smak „krainy bożej”.

— O prezycencie Coolidge'u pisze gazeta „Long Beach” w rubryce „Telegrams”: „Jako osoba urzędowa jest prezydent

**wrogiem licznych słów.**

To jednak, czego nie mówi, nie jest wartością, aby zostało powiedziane”. Inna gazeta oświadcza, że Coolidge jest najwybitniejszym człowiekiem z tych, którzy zsiadali w Białym Domu. Posiada on cechę na zaletę patrzenia na problemy internacjonalne tak, jakby nie były więcej skomplikowane.

**„niż osiadywanie konia”.**

Współpracownik medyczny gazety „Shield” pisze z namaszaniem: „Dzieci w dzięków, palących papierosy, nie mają zupełnie szans w życiu. Jeszcze w tonie młotki zostały one przekute”.

Inna gazeta, w Denver, zawiera tak kominikat: „Pastor Waewer przyrzekł 10 litrów benzyny temu mężczyźnie lub kobiecie, którzy następnej niedzieli sprwadzą do kościoła

**największą liczbę pobożnych.**

Dzień ten będzie się nazywał „niedziela automobilowa”.

Niezbyt świetna jest wiedza geograficzna na pewnej redakcji, która

**Litwę nazwała państwem bałkańskiem.**

Członkini klubu kobiecego w Kalifornji zabiera głos w sprawach literackich w sposób nieoczekiwany i wprost rozbrajający w swoim naiwnością: „Przeczytałam Szekspira i nie znalazłam w nim nic ciekawego. Oto moje zdanie: Weź ołówek do ręki **kreśl energicznie Szekspira,**

a wszystko może się jeszcze dobrze skończyć”.

Pewien farmer zawiadania w anonsie: „Postanowiłem sprzedać moją farmę, znajdującą się nad rzeką Colorado za dziesięć tysięcy dolarów. Chetniebym ją zatrzymał, ponieważ przynosi okazałe zyski, ale mój Piotruś nie chce o tem słyszeć, gdyż zamierza zostać dentystą, a John marzy

**o zawodzie inżyniera.**

Bliższe wiadomości...”

Pewien autor amerykański ogłasza anons: „Literat poszukuje stenotypistki. Matrzeństwo albo udział w zyskach”.

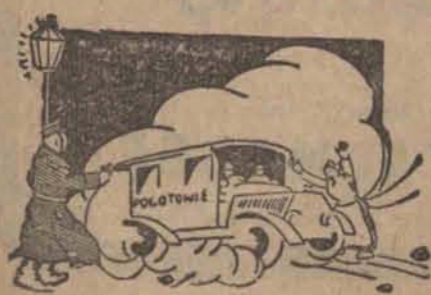
Takie, niezmiernie charakterystyczne kwiatki amerykańskie można by mnożyć niemal w nieskończoność. Pozwalają one na ciekawy wgląd w dusze Jankesa!



Nowy premier Japonji generał baron Tanaka.

Nr. 99  
Dz  
Stap  
Gdy za  
Fabryka  
Lipińska  
przed par  
Drobn  
szybko.  
bez dachu  
ciełka mie  
szkała  
w o  
nie chcia  
niu bezpla  
I tak L  
Trzeba by  
dy na ryni  
za bezen  
towała pra  
W kofie  
szczęściem  
szej walki  
brać sobie  
mego skler  
poży  
kupila sub  
czorem we  
mów przy  
wypła. De  
sta  
przewiezi  
Radogoszc  
HER  
AROM  
WŚWIEŚMI  
II. BERR  
Nies  
Powie  
Opanow  
władczyni.  
strach i wy  
Ramzesa. C  
wej, ta roz  
oburzona:  
taki nikcz  
mień ma by  
jego? Wó  
ze jej pierw  
ciemno - pu  
w której si  
Kleopatra.  
nabierze ta  
mi swoje ż  
więc też w  
kapal dopó  
mej barwy.  
królowa na  
biły stały s  
Po śmie  
fiara kradzi  
królowej u  
wde zastry  
bro. zawnos  
dat z dług  
de... któ  
ml. Póse. je  
kusei lat nie  
wlem z pos  
władziciele  
ko ich sprz  
nabywcą. k

# Dzień w Łodzi.



## Stąpienie po cierniach.

### Gdy zabraknie pieniędzy i jadal

Fabryka w której 24-letnia Antonina Lipińska pracowała od lat kilku splonęła przed paru miesiącami. Biedna, niewiasta pozostała bez pracy.

Drobne oszczędności rozeszły się szybko. Pozostała bez kawałka chleba i bez dachu nad głową, bowiem właścicielka mieszkania u której Lipińska mieszkała

w charakterze sublokatorówki,

nie chciała „obcej” trzymać w mieszkaniu bezpłatnie.

I tak Lipińska znalazła się na bruku. Trzeba było się ratować. Stanawszy tedy na rynku sprzedała zbędna garderobę za bezcen i za otrzymane pieniądze wędrowała przez dół kilka, żywiąc się tylko suchym chlebem.

W końcu i tego zabrakło. Przybita nie szczęściem kobieta nie miała sił do dalszej walki z losem, więc postanowiła odebrać sobie życie. Poszła tedy do znajomego skleparza

pożyczony od niego 2 złote,

kupiła sublimatu. Wczoraj późnym wieczorem weszła do bramy jednego z domów przy ulicy Kilińskiego i truciźnie tej wypija. Desperatkę ze

slabymi oznakami życia

przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

# Zniwo pijackiej pięści.

## Syn potężnym uderzeniem zmiażdżył matce nos.

Bronisław Szlabaniak, syn dozorczy, obciążonego liczną rodziną, wychowywał się u swego dziadka zamieszkałego we wsi Tokary w powiecie łęczyckim. Dziadek opiekował się wnukiem, który też opływał we wszystko i na dół swoją narzekać nie mógł. Bronisław po ukończeniu wiejskiej szkoły ludowej, zaczął pomagać dziadkowi w uprawianiu 8-miomorgowej gospodarci.

Czyli to chętnie a dziadek z podziwem patrzył na pracowitego chłopaka. Gdy skończył lat 17, pracował już bez pomocy dziadka, który ze spokojem i całkowita ufnością powierzył wnukowi gospodarke, a sam odpoczywał.

przeważnie upity jak belga.

Mimo rozwiązanego trybu życia, Bronisław nie zaniedbywał pracy, to też dziadek nie czynił mu żadnych wynówek ufając, że młode piwo musi zawsze wyszumieć. Wreszcie wzięli go do wojska. Staruszkowie poźegnali go serdecznie i opatrzyli na drogę.

Szybko minął czas służby i wnuk powrócił zdrowi i cały do dziadka. Rozpoczęły się hulanki i zabawy. Gospodarswo kulalo, bowiem Bronisław częściej wychodził do karczmy,

przyjeżdżał w pole. Pewnego dnia babka zmarła nagle na udar serca, a w miesiąc później i dziadek zaniemógł ciężko. Starzec czując się źle zapisał wszystkie swemu wnukowi. Dziadek chorował przez szereg tygodni, walcząc ze śmiercią i w końcu cho

robie pokonał. Gdy opuścił łóżko spotkała go nielada niespodzianka. Wnuczek wykorzystał przysługujące mu prawo i podczas, gdy dziadek walczył ze śmiercią, sprzedał zagrodę,

za 2.500 złotych.

Nowy właściciel objął w posiadanie swą zagrodę więc trzeba było umykać. Bronisław, rozpaczającego po stracie ziemi dziadka, przywiózł do swej matki, wdowy, zamieszkałej przy ulicy Ozorkowskiej 19, na Zubardziu

i tu z nim zamieszkał.

Kiepskie jednak było współzycie Bronisława z matką i dziadkiem, bowiem odda-

wał się pijactwu i powracał do domu pijany. Matka i dziadek przymierali głodem, gdyż młokos ograniczał ich w wydatkach i na życie dawał groszowe sumy, podczas gdy sam szastał

dziesiątkami złotych.

Wczorajszej nocy Bronisław, będąc pod dobrą datą powróciwszy do domu, spotkał się z kategorycznymi żądaniem oddania pieniędzy. Rozgniewany Bronisław rzucił w staruszką drewnianym stołem. Starzec z rozcięciem czołem upadł na ziemię, a kiedy matka zaczęła wzywać pomocy, wyrodny syn uderzył ją kilkakrotnie pięścią.

miażdżąc matce nos.

Gdy Szlabaniowa upadła na ziemię wystraszony złodziej zbiegł. Obojętni poszkodowanym udzielił pomocy lekarz pogotowia.

# Pod maską uczciwości.

„Serdeczny” przyjaciel.

Feliks Bratkowski, był zdaniem p. Stanisława Mrukowskiego, zamieszkałego przy ulicy Franciszkańskiej 2,

człowiekiem przyzwoitym i uczciwym. To też p. M. polubił go i kolegował z nim chętnie. Bratkowski często przebywał w kawalerce Mrukowskiego. Mężczyźni przyzwyczajali się do siebie bardzo i gdy Bratkowski postradał pracę i zo stał bez dachu, Mrukowski

zaofiarował mu u siebie kącik.

Bratkowski niby to się wymawiał, twierdząc, że nie wypada żyć na cudzy koszt, lecz w końcu przyjął propozycję p. Mrukowskiego i w dniu wczorajszym sprowadził się do niego.

Nazajutrz rano pan M. wstał i nie budząc kolegi poszedł do pracy; gdy powrócił, aż omiały z przerażenia. Mieszkanie zostało otwarte, a szafa była zupełnie pusta. „Uczciwy” kolega skradł mu palto z fokowym kołnierzem, 8 garnitury i nieco drobnych rzeczy na ogólną sumę

około tysiąca złotych.

# Jak wieśniaczka sprzedała 15 kop jajek?

Tranzakcja o zmierzchu.

Walentyna Nowicka, 50-letnia wieśniaczka, zamieszkała we wsi Okonie, w powiecie łaskim, przyjechała na rynek do Łodzi z masłem i koszem zawierającym 15 kop jaj.

Masło sprzedawała szybko lecz z jajami, które chciała koniecznie sprzedać hurtem było jakoś trudniej. Nabyta na rynku było pod dostatkiem i nikt się nie kwapił z zakupem, chociaż południe dawno minęło i wieczer się zbliżał.

Handlarze zaczęli już pakować swoje krowy i stragany, a Nowicka naproczno wy czekiwała kupca. Cierniwość niewiasty

jednak została nagrodzona. W pewnej chwili podeszło do niej dwóch młodych mężczyzn i wyraziło chęć nabycia jaj. Zgodzili się co do ceny i wzięli kosz obiecując zapłacić za nabył w domu.

Skoro Nowicka do szła do bramy jednego z domów tuż przy rynku, kupcy po lecieli jej poczekać, a sami zniknęli wraz z koszem we wnętrzu kamienicy. Dwie godziny wieśniaczka oczekiwała zapłaty za jajka i w końcu zrozumiała, że padła ofiarą złodziei. O kradzieży Nowicka zawiadomiła policję, wartość skradzionych jaj obliczając na sumę 120 złotych.

**HERBATA PERŁOWA**  
AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.  
WSZECHSTRONNĄ FIRMA JSTNIEJĄCA OD ROKU 1787.

# H. BERRY.

41)

## Niesamowity zakład.

Powieść z życia amerykańskiego.

Opanowany namietnością ku swej władczyni, kapłan przewycięził swój strach i wykradł drugi rubin z grobowca Ramzesa. Gdy go jednak wręczył królowej, ta rozgniewała się i krzyknęła doń oburzona: „Jak śmiesz drwić ze mnie w taki निकczemny sposób? Ten błąd kamieni ma być rubinem, który jest parą mojego?” Wówczas kapłan oświadczył jej, że jej pierwszy rubin zawdzięcza swoją ciemno - purpurową barwę krwi gołębia, w której się skapał. „Tak?” — zawołała Kleopatra. — W takim razie i ten drugi nabierze takiej samej barwy. Ofiarowałeś mi swoje życie na dowód swej miłości, więc też w twojej krwi rubin będzie się kapał dopóty, dopóki nie nabierze tej samej barwy, co pierwszy”. Swóją groźbę królowa natychmiast wypełniła i oba rubiny stały się odąd ozdoba jej skarbcza.

Po śmierci Kleopatry, rubiny „padły ofiarą kradzieży; jedna z byłych niewolnic królowej umknęła z nimi do Rzymu, gdzie zastany pod nazwą „Egiptowski kamień”. Nie będąc panom opowiadał o długim szeregu kradzieży i mordach, które są związane z temi rubinami. Dość, jeżeli zaznaczę, że w ciągu kilkuset lat nie wzbogacił nikogo, żaden bowiem z posiadaczy nie był ich prawnym właścicielem i nie odważył się wskutek tego ich sprzedać. Ja jestem pierwszym nabywcą, który w normalny sposób, za-

mocą kupna wszedł w ich posiadanie.

— To bardzo interesujące rzeczy, — zawołał Tore, który z widocznym zainteresowaniem przysłuchiwał się opowiadaniom swego towarzysza. — Niech mi pan powie otwarcie czy pan wierzy w to, że drogie kamienie posiadają specjalną siłę, która oddziaływa na ludzi o słabej woli?

— Tego nie wiem; wielu jednak ludzi twierdzi, że tak jest w istocie, a odnośnie mojego kamienia to da się nawet stwierdzić dowodami. Zainteresowanie, jakie żywię do drogich kamieni, skłoniło mnie do zwrócenia się do policji, gdy się dowiedziałem, że Rozalia Mitchell została zamordowana i ograbiona. Panowie przypominać sobie, że kamienie były rychło potem znalezione i oddane na policję na przechowanie. Pozwólono mi spojrzeć na kolekcję i stwierdziłem, że jest tam drugi okaz rubina, podobny do mojego.

— Więc pan przypuszcza, że fakt, iż rubin znajdował się wśród skradzionych klejnotów, był tajemną przyczyną znalezienia kolekcji przez policję?

Tore po zadaniu tego pytania z widoczną niecierpliwością, czekał na odpowiedź. Mitchell jednak wstrzymał tylko ramionami. Barnes zastanawiał się już nad tem, czy zainteresowanie okazane przez Torego nie należy przypisać temu, iż popełnił on kradzież, a teraz dziwi się wyjaśnieniu, tłumaczącemu znalezienie klejnotów. Następnie jednak słowa Torego zadały klam domysłom Barnes'a.

— Panu wolno w to wierzyć — rzekł Tore — ja zaś uważam takie tłumaczenie naturalnych zjawisk za zabobon. Zwykły zbieg wypadków uważa się zupełnie niesłusznie za rezultat nadnaturalnych włas-

ności drogocennych kamieni. Twierdząc, że gdybym ja posiadał te klejnoty i chciał je schować, potrafiłbym to tak uczynić, że niktby ich nie znalazł.

— To bardzo ciekawe — rzekł Mitchell — Jeżeli chodzi o przedmiot taki mały, jak skradziony rubin, to istnieje tylko jedno miejsce, gdzieby złodziej mógł go schować bez obawy.

— Jakie to miejsce? — zapytał Mitchell z nietajoną ciekawością.

— Na własnym ciebie, aby go zawsze mieć pod ręką w razie rewizji. Rubin, to taka drobna rzecz, że ją zawsze można schować łatwo i szybko.

— Zupelnie słusznie — odparł Mitchell — ale... — W tem miejscu na sekundę przerwał zdanie, natychmiast jednak się znów opanował. — O czym mówiliśmy? Straciłem wążek naszej rozmowy.

— Pan Tore powiedział, że złodziej mógłby schować rubin na własnym ciebie — rzekł Randolph.

— Tak, to prawda, chociaż to coppingda ryzykowny krok. Zdaje mi się jednak, że gdybym ja ukradł rubin, o co mię podejrzewasz, znalazłbym lepszy schowek.

— Ach, zaciekawiasz mię — zawołał Randolph. — Powiedz, gdziebyś ty schował kamień, gdybyś go ukradł?

— To zdradliwe pytanie — odparł Mitchell — i wola na nie nie odpowiadać. Wiesz, że ściany częstokroć mają uszy. — Powiedział to takim dwuznacznym tonem, że Randolph się zmieszał. — Jedno tylko powiem: złodziej, kimkolwiek był, nie będzie miał z tej kradzieży żadnej korzyści.

— Dlaczego? — zapytał Tore.

— Dlatego, że na świecie niema rubinów o tak pełnej barwie, poza temi dwo-

ma. Prawdziwy rubin „krewi gołębiej” nie może być sprzedany, albowiem jubilerzy natychmiast poznają w nim skradziony przedmiot. Zawiadomiłem wszystkie stolice, że mój „egipski klejnot” padł ofiarą kradzieży. Gdyby zaś chciano go przeszlifować lub pociąć na drobniejsze kamienie, to szlifierz mię o tem również zawiadomił, albowiem nagroda, jaką wyznaczyłem, przewyższa znacznie wynagrodzenie szlifierza.

— Przypuścmy jednak, że złodziej jest sam szlifierzem?

— Nawet w takim wypadku nie może liczyć na sprzedaż rubina, albowiem specjalny kolor zdradzi zawsze, że został przerobiony z „egipskiego kamienia”.

— A może złodziej jest człowiekiem nadzwyczaj cierpliwym, a pan wie, że ten, kto umie czekać, może wszystko osiągnąć.

— Naturalnie — odparł Mitchell. — Ale niech pan zapamięta moje słowa: „Egiptski kamień” nie będzie sprzedany przez człowieka, w którego ręku obecnie się znajduje.

— Zwłaszcza, jeżeli tym człowiekiem byłbyś ty sam we własnej osobie — zaśmiał się Randolph.

— Naturalnie — odparł Mitchell zupełnie poważnie.

Rozmowa przeszła na inne tory i wkrótce potem wstano od stołu. Gdy drzwi się zamknęły, Barnes też podniósł się z zamiarem opuszczenia swego zacisznego kącika; w tej chwili zbliżył się do niego służący i podał mu zwiniętą karteczkę, której treść doprowadziła go do pasji. Brzmiała ona następująco:

(D. c. n.)

# LUONA

Dzisiaj fascynująca premiera!

Atrakcja sezonu!

Najbardziej frapujący film! Rewelacyjne arcydzieło wytwórni First National Pictures

## „Kochanka Gwardzisty“

(Grzeszki Carskich oficerów)

Najwybitniejsza sztuka filmowa pełna napięcia i finezji z życia oficerów w Petersburgu i Tomsku.

W roli głównej jako gwiazda Carskiego baletu uroczą pełną werwy

**CONSTANCE TALMADGE**

Rosyjska muzyka w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod kierunkiem p. BAJGELMANA.

## Specjaliści od automobilowego licznika...

### Kilka uwag o łódzkich szoferach.

#### Figle mechanizmu.

Współczesny tryb wielkomięjskiego życia, gdzie często jedna chwila decyduje o przebiegu sprawy, wymaga od ludzi szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Nic więc dziwnego, że i w Łodzi automobilizm coraz bardziej się rozwija, że zatacza coraz szersze kręgi.

Rozwój dorożkarstwa automobilowego na naszym gruncie jest najlepszym świadectwem potrzeby tego tak ważnego i szybkiego środka lokomocji. Lecz nie znaczy to, że szofer ma prawo, że tak powiemy, bezwzględnie „zdzierania skóry” z publiczności...

#### OD CZEGO SPRYT?...

Utarła się u panów szoferów zasada, że nie dorożkarz jest dla publiczności, lecz publiczność dla niego. Ta modyfikacja starożytnego przysłowia dotyczy zwłaszcza zapłaty, pobieranej przez szofera za kurs. Istnieje wprawdzie ustalona przez władze taksowa, są również przy każdej taksówce automatyczne liczniki, wskazujące, ile szoferowi się należy, ale — od czego spryt?...

Na porządku dziennym jest, że za tę samą przestrzeń jeden pasażer płaci bodaj dwa razy tyle co drugi, a przecież w obu wypadkach i jeden i drugi płacą... dokładnie tyle, ile wskazuje automat... Bo też moc jest sposobów na to, aby szofer wyszedł na swoje — z korzyścią dla siebie, a szkoda dla jadącej publiczności...

Różnice często dochodzą do dość wielkich kwot. Ze wszystkich stron słychać ciągle skargi na to. Pozwolimy sobie tedy uchylić tajemnicę tych zagadek.

#### BYWAJĄ RÓŻNE SPOSOBY.

Pierwszym utartym sposobem jest nastawianie chorągiewki przy taksometrze. Przy postoju chorągiewka stoi zupełnie pionowo. Z chwilą rozpoczęcia jazdy szofer na stawia chorągiewkę pod kątem 90 stopni, jeśli jazda jest w dzień. W czasie jazdy, korzystając z nieuwagi jadącego, przesuwają chorągiewkę tak, że nastawiona zostaje na taryfę nocną. Jazda w ten sposób trwa, a gdy się taksówka zbliża do celu, szofer nastawia znów chorągiewkę pod kątem 90 stopni. Jadący więc oszukiwany był w czasie jazdy.

Manipulację tę często załatwiają tak zwani pomocnicy szofera, któremu — w myśl przepisów policji łódzkiej — niby nie wolno jechać z szoferem, który jednak tak często „jakoś się wkręca”...

#### PRZEDWCZESNY RACHUNEK.

Drugim sposobem jest ustawianie chorągiewki pod kątem 90 stopni już w czasie postoju. W czasie wsiadania rzadko który pasażer zwraca uwagę na położenie chorągiewki taksometru. Ten i ów szofer, korzystając z tego, nastawia ją już przedtem tak, że, nim taksówka ruszy z miejsca, licznik ma już wybitą większą kwotę.

#### „ODPINANIE” TAKSOMETRU.

Trzeci sposób jest tak zwane „odpinanie” taksometru. Szofer podaje wtenczas, że taksometr jest zepsuty i żąda dowolnej zapłaty, podwyższając często w trójnasób swoją należność.

#### „ZMIANA NAPĘDU”.

Czwartym sposobem, również bardzo utartym, jest tak zwana „zmiana napędu”. Na przednim kole umieszczone jest pół koło napędowe, posiadające dwa garby, które uderzają w czasie obrotu o zęby kółka linewki taksometru, powodując w ten sposób ruch całej linewki, a — co za tem idzie — i licznika.

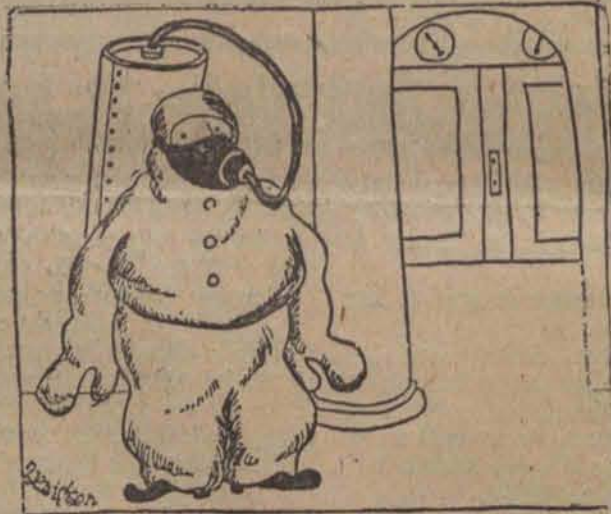
Cóż robią niektórzy szoferzy? Otóż zupełnie nieznacznie naciskają trzeci garb na kole napędowym tak, że podczas ruchu zamiast dwa razy, trzy razy uderza o zęby kółka, powodując tem samym szybszy ruch linewki taksometru, nabijającego cenę o 50 procent.

#### GDY PASAŻER WYSIĄDZIE...

Piąty sposób — to już zwykłe oszustwo w czasie przerwy jazdy. Gdy pasażer wysiędzie na chwilę, by załatwić jakąś sprawę, a taksówka czeka na niego, szofer bierze linewkę, która powinna być opancerzona, i, bawiąc się nią, obraca ją szybko, nabijając ceny w liczniku.

#### Humor zagraniczny.

Safes'y banków amerykańskich napelnia się na noc — w obawie przed kasjarzami — gazami trującymi.



...A tak wygląda pan kasjer, który przychodzi z rana, aby kasę otworzyć...

## Przepełowiona kobieta.

### Straszny wypadek na torze kolejowym.

Łódź, 23. 4. — Wczoraj wieczorem około godziny 7 wieczorem ulica Nowo-Zarzewska, koło Stanisławowa, to była widownia

#### tragicznego wypadku.

W chwili przejeżdżania pociągu towarowego pod lokomotywę wpadła jakaś kobieta. Usłyszano krótki okrzyk a potem wszystko ucichło. Stałowy potwór przeciał ciało nieszczęśliwej na dwie części.

## Tragiczna śmierć syna w bezce z popą solną.

### Zbrodnicza matka.

Ze Stanisławowa donoszą: Okroony wypadek zdarzył się onegdaj we wsi Wiktorów, koło Stanisławowa. Tło jego przedstawia się następująco:

#### W gminie tej

#### mieszkała wieśniaczka.

Anna Sawczuk, której mąż umarł niedawno, pozostawiając synka liczącego obecnie lat 9. Był ubogi, posiadał zaledwie chatę i 3 morgi pola, które umierając zapisał swemu potomkowi.

Żona zgodziła się na dożywotnie utrzymanie, rychło jednak potem znużyło jej się samotne życie, to też postanowiła wyjść zamaż.

Ponieważ jednak wiedziała, że trudno znaleźć męża, gdy się żadnego wiana nie przy-

Widzimy więc, że spryt szoferów wysiła się bardzo w kierunku nietyle bezpieczeństwa i wygody jadących, ile w kierunku „nabierania” ich.

Oczywiście — nie wszyscy szoferzy łódzcy pozwalają sobie na podobne praktyki, jednak jest wśród nich tego rodzaju specjalistów, że — trudno jest posługiwać się w Łodzi dorożką automobilową i nie mieć w następstwie zatargu o zapłatę lub też cichaczem płacić więcej, niż się słusznie należy.

To też przydałoby się wielce, aby odnośne czynniki władzy wejrzały w te sprawy ku wygodzie publiczności... (f.)

Górna część ciała po przejeździe pociągu drgała jeszcze konwulsyjnie, przez pewien czas.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego pozostawił trupa tragicznie zmarłej kobiety w obecności policji. Zwłoki za bezpłeczoną na miejscu do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich.

Nazwiska nieszczęśliwej dotąd nie ustalono.

noś, w głowie jej powstał plan usunięcia ze świata własnego syna, ażeby tą drogą dojść do owych trzech morgów pola.

To też w odpowiednim momencie, gdy dziecko nie spodziewało się niczego, zadała mu z całej siły cios

tepiem narzędziem w prawy policzek, który pozabawił go przytomności, następnie syna wrzuciła głową nadół do beczki pełnej ropy solnej, powodując jego uduszenie.

Policja, wpadłszy na trop ohydnej zbrodni, rozpoczęła dochodzenia, rezultatem czego było ujęcie wyrodnej morderczyni i odstawienie jej do aresztu sądowego w Stanisławowie.

## Fotografię Prezydenta Mościckiego z własnoręcznym podpisem

### otrzymał w podarunku 10-ty synek wieśniaka.

Z Pomorza donoszą: Odbył się w tutejszym kościele parafialnym chrzest

10-go synka wieśniaka Brzozy z Brodów tuż pod Legbodem. Ojcem chrzestnym jest p. Prezydent Ignacy Mościcki — zaś matką chrzestną p. Franciszka Nagórska, siostra tutejszego ks. prob. W imieniu pana Prezydenta podawał dziarskiego chłopca do chrztu p.

starosta Tollick z Tucholą — obecna przy obrzędzie była także starościna. — P. Prezydent raczył chrześniakowi doreczyć swoją fotografię z własnoręcznym podpisem i podarunek pieniężny.

## Samobójstwo

### b. dyrektora szkoły żeńskiej.

### Przegrał w Sopocie cały swój majątek.

Z Tczewa donoszą: W jednym z pensjonatów w Sopocie popełnił samobójstwo były dyr. szkoły żeńskiej z Krakowa, Antoni J. Pisma zaznaczają, że Antoni J. popełnił samobójstwo z powodu nędzy materialnej. Istnieje jednak podejrzenie, że samobójca przegrał cały swój majątek w kasynie gry. Samobójca usiłował pozabawić się życia za pomocą trucizny. Znalaziono go jeszcze żywego, lecz niebawem zmarł w szpitalu miejskim. Przy samobójcy znaleziono półtora guldena.

## Piwnica szpitalna miejscem popełnienia zbrodni.

### Nieludzka matka zamordowała swe dziecko.

Do szpitala św. Łazarza zgłosiła się przed tygodniem służąca, prawdopodobnie

pod fałszywym nazwiskiem, ponieważ dotąd identyczności w tym kierunku stwierdzić nie zdołała i przyjęła za stała w stanie odmiennym. Po pewnym czasie leczona nagle znikła i wszelkie poszukiwania za nią nie dały rezultatu. Znajomi owej służącej spotkali ją jednak na mieście i zapytywali się, co uczyniła z dzieckiem.

Na pytanie to odpowiadała wymijająco. Sprawa tajemniczego zniknięcia noworodka doszła do wiadomości policji, która matkę ujęła i zażądała wyjaśnień w tym kierunku. Matka wskazywała kilka miejsc, gdzie miała rzekomo dziecko umieścić, aż wreszcie przychylna do muru odpowiedziała, że dziecko znajduje się w szpitalu św. Łazarza.

Kiedy ją tam przyprowadzono, zaczęła błądzić w okolicy piwnicy pod głównym gmachem, aż wreszcie zeszła do jednej z nich i wskazała miejsce. Oczom organów policyjnych przedstawił się straszny widok.

Pod warstwą sadzy spoczywał noworodek ze śladami uduszenia na szyi, z rozstrząskaną czaszką i śladami pełni w dziąsła, jak gdyby od zapałki.

Na miejsce tej zbrodni przybyła policja poczem trupa odstawiono do zakładu medycyny sądowej, gdzie sekcja wykazała ponad wszelką wątpliwość

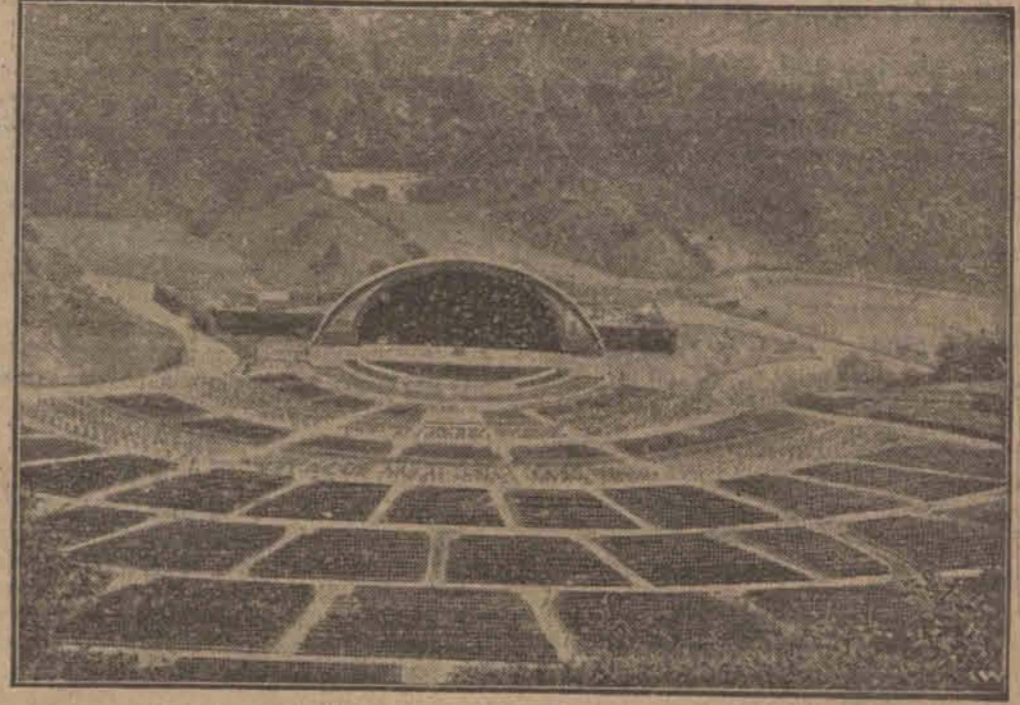
bestialski mord wyrodnej matki. Matkę oddano władzom sądowym.

**SPORT.**

**Fascynujący mecz w piłkę nożną.  
Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.**

(C-S) Dzisiejszy i jutrzejszy kalendarzyk sportowy w Łodzi będzie najprawdopodobniej najciekawszym w pierwszej połowie sezonu sportowego, gdyż rozegrane zostaną najciekawsze zawody piłkarskie oraz nastąpi otwarcie sezonu kolarskiego. Szczegółowy kalendarzyk przedstawia się następująco:  
**Sobota:** Na boisku przy Wodnej o godzinie 2 po poł. przedmecz o mistrzostwo Ligi II-ej między Hakoahem II. — ŁKS. III., o godz. 4 po poł. mecz o mistrzostwo Łodzi w Lidze I-ej między Hakoahem I. — ŁKS. II.;  
**Niedziela:** Na boisku przy Wodnej rozegra zawody o mistrzostwo Łodzi w Lidze I-ej GMS. — ŁTSG.;  
Na boisku ŁKS. o godz. 11-ej rano nastąpi otwarcie sezonu kolarskiego biegiem na przełaj na dystansie około 7 klm. W zjeździe tym weźmie udział cała brać kolarska Łodzi, gdyż w tym samym czasie ukończony zostanie uroczysty akt poświęcenia sztandaru TWC., na która to uro-

czystość zostały zaproszone wszystkie towarzystwa kolarskie.  
O godz. 3.30 po poł. na boisku WKS. (plac Hallera) odbędzie się najciekawsze zawody dnia między Pogonia Iwowska a Kl. Turystów;  
O tej samej godzinie w Katowicach rozegra zawody ŁKS. (Łódź) — Ruch (Wielkie Hajduki).  
**W Pabjanicach:** Na boisku PTC. godz. 11 rano zawody o mistrzostwo Łodzi w Lidze I-ej spotka się rezerwa kl. Turystów z PTC.; o godz. 9 rano przedmecz między kl. Turystów III. a PTC. II również o mistrzostwo.  
Po południu na boisku Burzy rozegrane zostaną zawody między Burza I. — Burza II.  
**W Zgierzu:** Na boisku ZTGS. rozegra zawody o mistrzostwo Siła (Łódź) z Sokolem (Zgierz), przed zawodami o godz. 9-ej rano przedmecz Siła II. — Sokół II.;  
O godz. 3 po poł. na boisku ŁKS. odbędzie się zawody lekkoatletyczne.



Największy teatr pod gołym niebem znajduje się obok Hollywood w Kalifornii. Zawiera on 100000 miejsc siedzących.

**Skład drużyny Ł.K.S. na zawody z Ruchem.**

**W barwach Ł. K. S. wystąpi doskonały pomocnik, Gosławski.**  
(C-S) W dniu dzisiejszym o godz. 2.55 z dworca Łódź-Fabryczna wjeżdża I-sza drużyna ŁKS. do Katowic na zawody z górnośląskim Ruchem. Zawody odbędą się nie w Wielkich Hajdukach lecz w Katowicach w niedzielę o godz. 4 po poł. Skład drużyny łodzian jest następujący: Milla, Cyll, Gatecki, Jasiński, Trzmiel, Gosławski, Durka, Sowiak, Miller, Radom-

ski, Śledź; rezerwowi: Lange i Mikołajczyk. Ekspedycję prowadzi, prezes ŁKS. i kierownik sekcji piłki nożnej p. H. Kopopka. Nadmienić należy, że w barwach ŁKS. wystąpi jeden z najlepszych pomocników Łodzi Gosławski b. gracz WKS., który w roku 1924/25 grywał na pozycji prawego pomocnika w ŁKS. razem z Karasiakiem.

**Łódzka Liga Okręgowa urządza w dniu 3 maja „Dzień Sportu”.**

**Turyści — Ł. T. S. G.**

(C-S) Na ostatnim posiedzeniu Łódzkiej Ligi Okręgowej Piłki Nożnej omawia na była sprawa urządzenia w myśl uchwały walnego zebrania ELOPN. „Dnia Sportu” w dniu święta narodowego 3 maja. Wobec wyraźnej uchwały walnego zebrania ELOPN. postanowiono urządzić w Okręgu łódzkim „Dzień Sportu”. W dniu tym zostaną rozegrane ciekawe zawody propagandowe między ŁTSG. — Kl. Turystów i ŁKS. — Hakoahem. GMS. —

S. S. Pogonia, Rapidem — Rudzkiem, Burza — PTC., Sokolem (Pabjanice) — Hasmonea, Sokolem (Zgierz) — ŁKS. II., Makkabi (Zgierz) — Siła.  
Na zawodach tych obowiązywałyby następujące ceny wejść: zawody ŁKS. — Hakoah i ŁTSG. — Kl. Turystów 1 zł. i 5 gr. wszystkie miejsca, oraz na wszystkie inne zawody 50 gr. i 30 gr. na wszystkie miejsca.

**Nowe boisko w Zgierzu zostanie oddane do użytku w maju r. b.**

(C-S) Jak już donosiliśmy Magistrat m. Zgierza postanowił wykorzystać dotychczasowe boisko T. G. Sokół, wzamian za to przydzielili T. G. Sokół teren 9 morgowy na 40 lat bezpłatnej dzierżawy, wobec czego roboty ziemne na nowym terenie posunęły się rażno naprzód.

W ten sposób w pierwszych dniach maja zostanie ono wykończony i oddane do użytku sportowcom.  
Nowe boisko budowane jest wg. najnowszych wymogów techniki i oprócz boiska piłkarskiego stana, korty tenisowe, bieżnia, skocznia.

**Uczta nad ciałem nieboszczyka.**

**Zjadacze cudzych grzechów.**

Przysłowiowy „koziół ofiarny”, którego prototyp miał za zadanie przyjmować na siebie i poniekać „zjadać” grzechy i grzeszki dzieci Izraela, przed stu jeszcze laty chadzał w postaci ludzkiej — pisze Bertram M. Puckle, w swej ciekawej książce p. n. „Zwyczaj pogrzebowe”. Osobnik taki, którego w Anglii zwano „grzechojadem”, za miske lichej stawy i marnych parę groszy zgadzał się brać na siebie wszystkie grzechy i przewinienia zmarłego. Ceremonia polegała na podaniu „zjadaczowi grzechów”, ponad ciałem nieboszczyka, bochenka chleba i kubka piwa. Po spożyciu tych darów i otrzymaniu sześciu pensów wynagrodzenia, zmarła osoba uchodziła za oczyszczoną z wszelkich grzechów, które równocześnie przechodziły na owego „koziła ofiarnego”, obciążając jego sumienie.  
Żywot trudniących się procederem „zjadania” cudzych grzechów, nie był do pozazdroszczenia.

**Znienawidzeni i unikani przez ludność wiejską,** jako mający „konszachty” z siłą nieczystą, niewoleni byli wieść życie pustelnicze, zamieszkując w ukryciu gdzieś zdala od spólnoty gminnej; zaś spotykający grzechojadę uciekający człowiek zęgnął się znakiem krzyża, schodząc mu z drogi, niby przed zapowietrzonym. Nader interesujący jest ujawnienie przez autora wspomnianej książki niektórych, stosowanych po dzień dzisiejszy, osobliwych praktyk.  
Wielu np. lekarzy, zwłaszcza starszej generacji, ma zwyczaj nakreślania **na receptach krzyżyka,** nie wiedząc zapewne sami, dlaczego to czynią. Oto jest to pozostałość praktyk średniowiecza, kiedy znaczek krzyża dawał zapewnienie, że receptę napisano bez jakiegokolwiek wpływu nieczystych i że zawarte w niej zioła i inne, nieraz wręcz wstrętne ingrediencje nie pozostawały w żadnym związku **z potęgami piekielnymi.**

**Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.**

Za 100 złotych: Zurych 58.00, Berlin 46.66—47.14, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.88—47.14, Wiedeń czeki 79.27—79.77, banknoty 79.10—80.10, Praga 379. Londyn za jeden funt szterling, 43.50.

**GIELDY ZAGRANICZNE.**

Londyn, N. Jork 4.85 19/32, Holandia 12.13 15/16, Francja 124, Belgja 34.93 1/4, Włochy 94.30, Niemcy 20.49, Szwajcaria 25.25, Danja 18.205, Szwecja 18.12 3/4, Norwegja 18.75, Helsingfors 192.90, Praga 164, Wiedeń 34.55, Warszawa 43.50 za funt szterlingów.  
Paryż, Londyn 124.01, N. Jork 25.55 1/8 Szwajcaria 490.50.

**Gdańsk.** Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych polskich 57.53 — 57.67, 100 dolarów amerykańskich 513.73 — 515.02, czek na Londyn 25.04, wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.47 — 57.63.  
**Zurych.** Dewizy. Paryż 20.365, Londyn 25.25 1/8, N. Jork 5.19 15/16, Berlin 123.24, Wiedeń 73.10, Budapeszt 90.65, Bukareszt 3.40.

**Nowy Jork.** Dewizy. Londyn za 1 funt szterlingów 4.85 5/8. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.91 5/8, Berlin 22.70.

**BAWELNA.**

**Nowy Jork,** 22. 4. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Gofu 20.000, wewnątrz kraju 3.000, wywóz do Anglii 1.000 na kontynent 33.000 Loco 15.05, maj 14.73 — 14.75, lipiec 14.94 — 14.95, sierpień 15.08, wrzesień 15.23, październik 15.27 — 15.28, listopad 15.33, grudzień 15.45, styczeń 15.48 — 15.49, marzec 15.63.

**Nowy Orlean,** 22. 4. Loco 14.56, maj 14.66 — 14.68, lipiec 14.94 — 14.96, październik 15.17 — 15.19, grudzień 15.34, styczeń 15.38.

**Livorpool,** 22. 4. Notowania początkowe: maj 7.88, lipiec 8.04, październik 8.18, styczeń 8.28, zamknięcie giełdy maj 7.74, lipiec 7.90, październik 8.05, styczeń 8.15.

**Brema,** 22. 4. Bawelna amerykańska 16.70 cent. dolar. za lbs.

**NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ ZNIŻKA CEN.**

**Warszawa,** 23. 4. Tranzakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załad., w nawiasach fr. Warszawa. Owies pastewny 38.50. Otręby żytnie (33.75 — 32.25). Ceny orientacyjne ustalone przez Komisję Notowań fr. st. załad. Pszenica 56.00 — 58.00. Żyto 46.00. Jęczmień brow. 39.00 — 40.00. Obroty małe. Brak zaofiarowania.

**Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.**

Na zebraniu walutowym tendencje mocniejsza miał Wiedeń i Włochy, słabsza zaś Londyn i Szwajcaria. Z braku zapotrzebowania nie dokonano żadnych tranzakcyj dolarami gotówkowymi. Zapotrzebowanie zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który płacił nadal utrzymane kursy, a więc 8.91 za przekazy i 8.89 za gotówkę. W prywatnych obrotach płacono za dolary 8.92 i pół. Złotem nie dokonano żadnych tranzakcyj i żądano 4.65 i pół.  
Z papierów państwowych prócz 6 proc. pożyczki dolarowej i 5 proc. pożyczki konwersacyjnej, które były słabsze pozostałe utrzymały się, a 7 proc. listy zastawne Tow. Kredytowego Przemysłu Polskiego były nawet mocniejsze. Listy zastawne zarówno ziemskie jak i miejskie były słab-

sze, tylko prowincjonalniemi z braku materiału stosunkowo bardzo mało zrobiono. Obligacjami nie obracano zupełnie. Obligacjom kurs 100 złotych w złocie określony został na 172.30.

**Zniżka akcji.**

Słaba finansowo kulisza starała się przeprowadzić realizację zysków, co udało się jej a dopomogły w tem duże zlecenia osób prywatnych udzielone bankom. Zaofiarowanie było bardzo duże, wskutek czego tendencja panowała chwiejna.

Z grupy bankowej prócz mocniejszego Banku Dyskontowego pozostałe straciły, głównie zaś Bank Polski.

**Radjo-kącik**

**Sobota, 23 kwietnia.** — Warszawa, 1111 m. — 12 Komunikat meteorologiczny 15 Komunikat gospodarczy, 15.30 Odczyt z cyklu: „Historja Polska” (dla maturzystów) wygłosi prof. H. Mościcki, 16 Odczyt z cyklu „Historja powszechna” (dla maturzystów) wygłosi prof. Dzwonkowski. — 16.45 Odczyt p. t. „Najciekawsze szlaki wycieczkowe w Polsce. Pojezierze Brodnickie”, wygłosi prof. J. Kołodziejczyk. — 17.15 Koncert popołudniowy popularny. — Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Ja na Dworakowskiego, p. Nina Stokowska (skrzypce) i p. Helena Perkowska (śpiew) W programie: Ludwik Grossman. Al. Zarzycki, Wł. Żeleński, F. Szonksi, H. Wieniawski, G. Lubomirski, Chopin, Moszkowski, Schreiner (poupouri), Al. Scarlatti, G. Gluck i Sarasale, 18.40 Rozmaitości, 19 Odczyt z cyklu: „Twórczość Adama Mickiewicza” wygłosi prof. Konrad Górski

(dział: „Literatura Polska”), 19.30 Pogadanka z działu: „Radjokronika” wygłosi dr. Marian Stepowski, 19.55 Komunikat rolniczy, 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka, 22 Sygnał czasu, Komunikaty prasowe i meteorologiczne, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol”.

**Z LUTNI.**

W dniu dzisiejszym (sobota 23.4) Tow. „Lutnia” urządza w sympatycznym swym lokalu, ul. Sienkiewicza 31 zabawę pod nazwą „Powitanie Wiosny”.  
Po długim poście wiosnę witac będą w „Lutni” niewątpliwie nie tylko liczni członkowie, lecz i zaproszeni goście.  
Jak można wnioskować z przygotowań zabawa zapowiada się znakomicie. Początek o godz. 10-ej wiecz.  
Do tańca przygrywać będzie znakomity zespół, jazz-band klna „Reduta” pod dyr. p. A. Czudnowskiego.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Miejski Kinematograf Oświatowy** —  
**Pat i Patachon** w komedji „Bokserzy”  
**Dla młodz.** — W zaczarowanej krainie  
 Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„**Apollo**” I. W siódmym niebie  
 II. Narzeczona z Australji  
 Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„**Casino**” — Dzieje miłości i zemsty kobiety  
 „**FEDORA**”  
 Początek przedstawień o godz. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.

„**Corso**” — Sześć tygodni wśród apaszów  
 Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„**Czary**” — Walka o złoto (Tom Mix)  
 Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„**Dom Ludowy**” — „Na rozdrużu”  
 Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„**Grand-Kino**” — Królowa puszczy  
**„Imperial”** — Miasto Duchów  
**„Luna**” — „Kochanka Gwardzisty”  
 Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„**Nowości**” — „Hrabia Kostia”  
**„Odeon**” — Sześć tygodni wśród apaszów  
 (Handlarze żywym towarem)

„**Reduta**” — „Rekiny powojenne”  
 Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„**Resursa**” — „Skłamałam”  
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**  
**Cnotliwa Zuzanna**  
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

## TEATR MIEJSKI.

Dziś po południu krótkowidła amerykańska Manners'a „Najdroższa moja Peg” z kapitalną w ról tytułowej Stefanją Jarkowską, po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł. 50).

Dziś i jutro wieczorem świeżo wystawiona, efektowna i sensacyjna komedja P. Louys'a „Kobieta i pajac” z Stefanją Jarkowską i Wł. Krasnowieckim w rolach tytułowych. Ceny niższe (od 50 groszy do 5 zł.).

## „Proszczę wśród bogaczy”

dany będzie raz jeszcze w najbliższą niedzielę na przedstawieniu popołudniowym po cenach niższych. Wobec bliższego wyjazdu p. Relewicz-Ziem bińskiej, wyborna ta sztuka będzie musiała w czasie najbliższym zejść zupełnie z afisza.

## TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem dyrekcja Teatru Popularnego wystawia na scenie przy ul. Ogrodowej piękny melodramat „Chata za wsią” według powieści Kraszewskiego. Reżyseruje Marjan Bielecki. Główne role w osobach pp.: Bronowskiej, Wernisówny, Bieleckiego, Puchalskiego, Bolkowskiego, Grewicza i Jarockiego.

„Chata za wsią” powtórzoną zostanie w niedzielę po południu i wieczorem.

## PORANEK MUZYCZNY W TEATRZE POPULARNYM.

Orkiestra 28 p. Strz. Kan. oraz chóry T-wa Operowego występują w niedzielę, dnia 24 b. m., o godzinie 12-jej w południe z koncertem w sali Teatru Popularnego. Program obejmuje wyjątki z oper, nadto utwory Wagnera, Paderewskiego i Ko seckiego. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

## TEATR W SALI GEYERA.

(Piotrkowska 295).

Repertuar bieżącego tygodnia wypełni wodewil „Szukajcie dziecka” z muzyką, śpiewami i tańcami Wodewil ten grany będzie dziś wieczorem i jutro, w niedzielę po południu i wieczorem. Reżyserja Romana Urbańskiego. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 1.50.

## JUTRZEJSZA URG CZYSTA AKADEMJA KU CZCI Ś. P. MARIANA CYNARSKIEGO.

Jutro o godz. 6.30 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji uroczysta akademja ku czci ś. p. Mariana Cynarskiego prezydenta m. Łodzi.

## GIERASIEŃSKI I ŻELSKA W ŁODZI.

Po triumfach w Stanach zjednoczonych wrócili niedawno do kraju popularny komik Romuald Gierasieński i znakomita pieśniarka wodewilistka Maria Żelka.

Utalentowana para wystąpi w Łodzi dwukrotnie: dziś w sobotę i jutro, w niedzielę, o godzinie 12-jej w nocy na scenie teatru „Casino” w szlagierowej revue „Servus Gieras”.

## JUTRZEJSZY PORANEK DLA DZIECI.

Jutro w niedzielę, odbędzie się w Filharmonji o godz. 12-jej w południe drugie i ostatnie przedstawienie dla dzieci w sezonie bieżącym.

## NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują następujące apteki: F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, W. Da nieckiego, Piotrkowska 127, P. Ilnickiego, Wólczańska 37, Leinwebera, Plac Wolności 2, Hartmana, Młynarska 1 i I. Kahana, Aleksandrowska 80. (r)



Nowy minister spraw zagranicznych Jugosławji poseł Marinkowicz, wyznawca hasła: „Bałkan dla narodów bałkańskich”, jest zdecydowanym przeciwnikiem Włoch.

**Dr. G. Rydzewski**  
 b. lekarz Syp. św. Łazarza.  
 choroby skórne weneryczne  
 Zamenhofska L. 6  
 od 6-8, niedz. 10-12

**Dr. Heller**  
 Choroby skórne i weneryczne  
 Sienkiewicza 32  
 róg Nawrot w g. 1-2 i 4-6  
 Ceny leczenia.



# „REKINY POWOJENNE”

10 aktów najżywotniejszych prawd współczesnego życia w wykonaniu

Sowieckiej **WIERY WORONINY** wraz z **R. DORINGIEM** bohaterem scen Nadpro-wiedenskich. **Ja chcę się ożenić** upadek na głowę w 2-ach akt. oraz **Walka z żonami** najwyższy czas w 2-ach aktach. **W sobotę i niedzielę od 2-jej do 5-jej (na pierwsze 2 seanse) wszystkie miejsca balkonowe 1 zł., wszystkie miejsca parterowe 1.50.**

„MAGAZYN MEBLI”  
**Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów**  
 Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45  
 Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ampie, obrazy i t. p. — jak również przyjmujemy wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.  
**Zarząd.**

Najoproczywszy  
**Ból głowy**  
 usuwają znane od lat 30  
 proszki  
 z **Kogutkiem**  
 Łącać tylko oryginalnych wyrobów  
 apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

**CZY CHCESZ BYĆ PIĘKNA?**  
 USUNĄC BEZ ŚLADU PIEGI  
 PLAMY WAGRY OPALENIOWE  
 ZMARSZCZKI NA TWARZY  
 WYWAJ BEZBOLNIE  
 KREM MİYAMORFOZA  
 — PIEGI (KROGOTKI)

Tylko Górny Rynek Rzgowska 2.  
**MIEŚCI SIĘ MEBLI**  
 tylko na Górnym Rynku ul. RZGOWSKA 2  
 jest obecnie  
**NAJTANSZE ZRODŁO MEBLI**  
 F. Nasielski, tel. 43 08. - 2 Rzgowska 2  
 Długoletnia gwarancja. Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty

**SANDAŁKI.**  
 Pantofle domowe. — Białe tenisowe na gum. pod. **PILKI** (dziecinne). **SKOROCZODY.**  
 Hurt — detal.

**Kupon Rabatowy.**  
 Okaziciel niniejszego kuponu korzysta z rabatu (złoty jeden) przy kupnie pary obuwia **Płóciennego na gumowej podszewie**  
 Nr. 21 — 26 27 — 34 35 — 40 41 — 46  
 4.50 5.50 6.50 7.50  
 otrzymuje również bezpłatnie 4 kupony rabatowe po 1 złoty dla odstąpienia swym znajomym. **Skład Płóciennego Obuwia i Sandalek w Łodzi Ogrodowa 2** (róg Nowomiejskiej)

**DR. MED. PRYBULSKI**  
 choroby skórne włosowe weneryczne i moczopłciowe.  
 Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. **Zawadzka nr. 1**

**CHOROBY PŁUC**  
 Gruźlica płuc jest nieubiegana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosztuje miliony ludzi. — **Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, uporczywego, męczącego kaszlu itp. stosują p.p. Lekarże: „BALSAM THIOCOLAN-AGE”** który ułatwiając wydzielanie się płwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. — Używa się za poradą lekarza.  
**Sprzedają apteki i składy apteczne**

**Dr. med. P. BRAUN**  
 powrócił.  
 Południowa 23  
 Specjalista  
 Chorób skórnycnych i moczopłciowych.  
 Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).  
 Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wiecz.  
 Tel. 40-26.

**Dr. S. Lewkowicz**  
 Choroby skórne, weneryczne i płciowe  
 Konstanyłowska 12  
 Tel. 55-52.  
 przyjmuje od g. 9-1 i od 6-8, dla pań od 4-5.  
 Dla niezamożnych ceny lecznicze.

**Dr. H. LUBICZ**  
 powrócił.  
 Cegielińska 43.  
 — tel. 41-32. —  
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżywnem.**  
 Przyjmuje od 8-1.

**Dr. STUPEL**  
 Szkołna 12.  
 Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową.  
 Przyjmuje od 12-3 i od 6-9 wiecz.

Cena prenumeraty:		Ceny ogłoszeń:	
Łódź miesięcznie	2.60	Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Dla robotników	2.20	Za tekstem	25
Na prowincji	3.50	Nekrologi	25
Zagranicą	8.50	Komunikaty	25
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10		Zwyczajne	6
Odszness do domu 40 gr.		Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.	

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczej „Kurier Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada **Władysław Ulatow**

Nr. 96.  
 Numer poj...  
 Szpieg lini...  
 Zwrot w p...  
 Warszawa, 2...  
 skowym toczy s...  
 przeciwko...  
 którego oskarżo...  
 raj mimo niedzie...  
 ogłoszono...  
 W ostatniej jedn...  
 zamkniętych drz...  
 pewn...  
 które wiązą spr...  
 ze szp...  
 odsiadującym ob...  
 Obrona zażądała...  
 jako świadków...  
 Ilmicza i ad...  
 w celu ustalenia...  
 związanych z ak...  
 Mikuty. Sąd po...  
 postanowił odro...  
 Podwyż...  
 W W...  
 Kilogram...  
 (Od wlas...  
 Warszawa, 23...  
 czawazy od dzis...  
 wac...  
 kilogram...  
 Zwyżkę tę przypy...  
 cen zboża spro...  
 W związku z tes...  
 gospodarke...  
 ministr...  
 Następca...  
 Jego mie...  
 zajmie...  
 (Od wlas...  
 Warszawa, 2...  
 posła Pełna w S...  
 należy się p. R...  
 rośc...  
 Ponieważ jednak...  
 g. PPS. przeto j...  
 miejsce...  
 jest Pakaj jeden...  
 czy socjalistycz...  
 Pierwsza pr...  
 Londyn...  
 Nowy-Jork...  
 Paryż...  
 Szwajcaria...  
 Druga prz...  
 Dolar w of...  
 prywatnych...  
 Pierwsza...  
 Warszawa...  
 Złoty...  
 Dolar...  
 Przekaz na...  
 Dolar...  
 Banki dewi...  
 kursie — 8.90...  
 Przynajmniej dol...  
 W ołaczeniu...  
 Tendencja spok...